

Tekst 45: *Pod adresem prawdziwych separatystów na Kaszubach*, „Zrzesz Kaszëbskô”, nr 43 z 25 X 1933, [s. 1].

Pod adresem prawdziwych separatystów na Kaszubach

Podczas gdy nauka o dziejach Kaszubów-Pomorzan leży po dziś dzień nieomal w zupełności ugięta, to jednak język kaszubski czyli pomorski należy już do najlepiej zbadanych języków słowiańskich, a to dzięki wystąpieniu w połowie ub. stulecia śp. Floriana Ceynowy.

Ceynowa, ogłosiwszy w jednym z pism warszawskich, mianowicie w „Szkółce Narodowej”¹ program zapoczątkowanego przezeń ruchu kaszubskiego zażądał uznania i traktowania j[ęzyka] kaszubskiego na równi z j[ęzykiem] polskim, gdyż jedynie pod tym warunkiem mógłby być nawiązać ściślejszą współpracę z ówczesnym ruchem narodowym polskim w Warszawie. Oczywiście odrzucono prawie jednogłośnie propozycję Ceynowy, a program jego ogłoszono jako separatystyczny i z góry potępiono. Jednakże takie postawienie kwestii przez Ceynowę musiało siłą rzeczy wywołać burzę krótkowzrocznych polityków polskich, a w ślad za nią zainteresowanie się świata uczonego. Kaszubszczyzna stała się przedmiotem gruntownych studiów wielu uczonych polskich, rosyjskich i niemieckich, zrazu zwalczających się wzajemnie, ale ostatecznie przyznających kaszubszczyźnie wszelkie prawa języka, czego najlepszym dowodem jest wydany przez Akademię Umiejętności w Krakowie „Słownika języka pomorskiego czyli kaszubskiego”, pracy konkursowej Stefana Ramuła, członka tejże instytucji naukowej.

Świat uczony udowodnił, że Kaszubi posiadają język i to pod względem dźwięków, form i zasobu leksykalnego – stosunkowo nawet bogatszy od języka polskiego, zrobił więc pewne odkrycie, lecz niestety, nie umie tego odkrycia dotąd praktycznie zastosować z pożytkiem dla państwa polskiego.

Jeżeli nawet dla Niemiec twierdzenia o odrębności językowej i narodowej Kaszubów mają rzekomo służyć jako ważny atut w polityce zewnętrznej – to przecież czemu Polacy tego samego atutu nie używają dla swoich celów politycznych przeciw Niemcom!?

Ogół nie chce, czy też nie potrafi zrozumieć tej prostej rzeczy, że odrodzenie Kaszub jest nie celem naszym, ale raczej środkiem w dążeniach ku odrodzeniu wielkiego Pomorza. A jako takie stwarza odrodzenie Kaszub pomost między Polską jako państwem a Gdańskiem i zgermanizowanymi braćmi na zachodzie. Przy budowie tego pomostu nie powinno nam się rzucać kłód pod nogi, ale raczej wspomagać nas moralnie i materialnie, albowiem takie

pojmowanie sprawy i prace w tym kierunku podjęte mogą wyjść jedynie na korzyść Polski i wytrącić właśnie broń przeciwnikowi na forum międzynarodowym.

Istotą naszego programu odrodzeniowego Kaszub nie może być bynajmniej separatyzm w pojęciu niektórych niedowarzonych jednostek – jako „woda na młyn niemiecki” – ale jest należytym przeciwstawieniem się osławionego parciu [sic!] na wschód Niemiec. Istotą naszego „separatyzmu” jest ekspansja ducha słowiańskiego na zachód – na Odrę.

Kto zrozumieć nie chce, że Kaszubi posiadają odrębny swój język słowiański, ten jest prawdziwym separatystą, gdyż separuje się od prawdy wypowiedzianej przez wielu uczonych polskich i obcych, jako wyników wieloletnich i mozolnych studiów. Kto zrozumieć nie chce wzgl[ędnie] nie potrafi naszych idei i przeszkadza nam w pracach idących w tym kierunku, ten zasługuje na miano rzeczywistego separatysty, albowiem separuje się od wielkich i pożytecznych dla państwa myśli i prac.

¹ F. Ceynowa ogłosił swe programowe artykuły *Kaszebji do Pòlochów* oraz *Wò narodowosce. A wò moyje* w 1850 r., w „Szkole Narodowej” (pierwotnie to czasopismo nosiło nazwę „Szkółka Narodowa”), która wychodziła w Chełmnie (w artykule mylnie podano Warszawę).